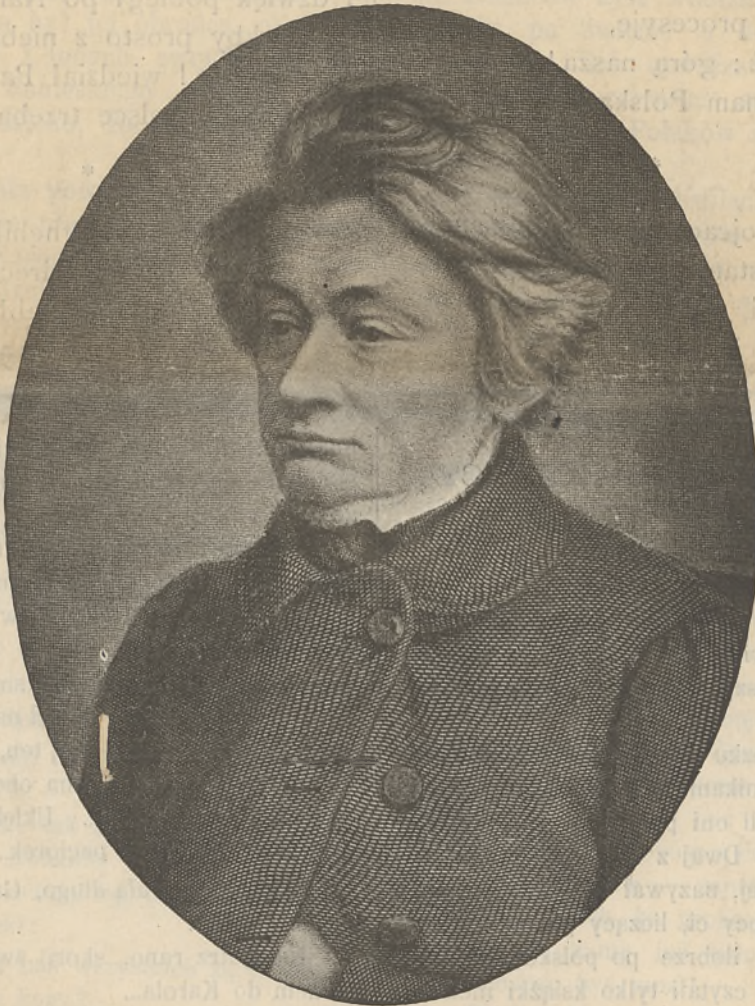


NIEDZIELA

PISMO TYGODNIOWE.



ADAM MICKIEWICZ.

909

Nowa piosenka

na starą nutę.

A wychodźcież z chat, od roli,
Pocziwi ludziska;

A wychodźcież rojnie, szumno
Bo dzień wielki z bliska!

A wychodźcież ze śpiewaniem,
Jak na procesyję,

A huknijcież: górą nasza!
Niech nam Polska żyje!

*

Przy swych ojcach, w białych świtkach
Niech staną młodzieńce;

A wy dzieci, wy dziewczuchy
Uplatajcie wieńce.

Uplatajcie najpiękniejsze
Łąk i lasów kwiaty,
Miły dar to będzie temu,
Co ukochał chaty...

*

Ano, było rozmaicie,
I gorzko i smutnie...
Aż - ci przyszedł wielki śpiewak
I nastroił lutnię...

I dźwięk pobiegł po Narodzie,
Jakby prosto z nieba;
Ej, ludziska! wiedział Pan Bóg,
Czego Polsce trzeba...

*

Wróg się nasiadł: gnębił, dręczył...
Czyż i dziś nie dręczy?...
Lecz pieśń wieszczca zabłysnęła
Wśród chmur łukiem tęczy.

Adam Mickiewicz, szerzyciel polskości.

Jest nad rzeką Łomnicą, na wysokim wzgórzu, powiatowe miasteczko, zapisane w dziejach naszych, a dziś podupadłe bardzo i biedne...

W miasteczku tem, przed czterdziestu blisko laty, urzędnikami byli sami prawie Niemcy. Nie używali oni pomiędzy sobą ani słowa polskiego! Dwaj z nich mieli żony Polki... Syn jednej, nazywał się Karol, drugiej, Gustaw. Chłopcy ci, liczący po lat dziesięć, mówili równie dobrze po polsku, jak i po niemiecku, ale czytali tylko książki niemieckie, gdyż naszych w całym miasteczku nie było ani śladu!... Matki ich jedynie, zacne Polki, uczyły maleców swoich w sekrecie przed ludźmi, różnych wierszy polskich, a po-

między temi, ballad Mickiewicza. Najlepiej podobały się chłopcom »Powrót taty«, »Burdrys« i »Pani Twardowska«.

Pewnego wieczora grudniowego otrzymała matka Gustawa list z poczty i zasmuciła się bardzo. Miała łzy w oczach. Szlochała nawet głośno...

— Czemu matuś taka smutna?

— Moje dziecko, umarł największy z Polaków! Umarł Mickiewicz, ten, którego wiersze umiesz na pamięć, na obcej zgasł, a dalekiej od nas ziemi... Ukłęknijmy Guciu, i zmówmy za niego paciorek...

Modlitwa trwała długo, Gucio płakał razem z matką...

Nazajutrz rano, skoro świt, pobiegł on duchem do Karola...

— Karolku, wiesz, nieszczęście, umarł Mickiewicz!

I opowiadał mu długo i szeroko wszystko, co słyszał od matki o Mickiewiczu,

o jego wielkich dla Narodu polskiego zasługach, wreszcie zawołał żywo:

— Chodźmy do ks. proboszcza!

Proboszczem był w miasteczku prawie jedyny tam Polak, ks. Dobrzański.

— A po co tam iść mamy?

— Przecież musi odprawić nabożeństwo żałobne — odparł dzielny chłopak.

— Prawda, to dziwne, iż mi to na myśl nie przyszło?

Jak rzekli, tak zrobili... Proboszcz słuchał malców uważnie, widocznie poruszony. Wreszcie uśmiechnął się, pocałował chłopców w czoło i rzekł:

— A jak nas wszystkich za to schowają Niemcy do kozy?

— I owszem, i owszem! — krzyknął Gustaw. — Jaby tak pragnął cierpieć za Ojczyznę! Tatko mówi mi zawsze, że jeśli będę deklamował wiersze Mickiewicza, to

mnie kiedyś wtrącają do więzienia, do fortecy, tak jak Moskale więżą za to u siebie młodzież, lub gnają ją nawet na Sybir!...

— A zresztą — zauważył proboszcz — choćbym i odprawił Mszę św., któż na nią przyjdzie? Mieszczanie nie wiedzą prawie kto był Mickiewicz, ciemny chłop o nim nigdy nawet nie słyszał, a pomiędzy urzędnikami niema wcale Polaków! Chociażby zaś i byli, nie odważą się przecie przyjść do kościoła?...

— Wie ks. proboszcz co — ciągnął nieustraszony Gustaw — zaprosimy obywateli z okolicy. Niech ks. proboszcz ułoży tylko zaproszenie, a my już ładnie przepiszemy. Nabożeństwo być musi!

Pisali tedy malcy dzień cały, trzeciego zaś dnia kościół napełnił się aż po brzegi szlachtą. Gdziekolwiek też widać było i siermięgę zaciekawionego wieśniaka... Odwaga proboszcza zrobiła powszechne wrażenie...

Nazajutrz po owem nabożeństwie, ojciec Karola wpadł do domu mocno wzburzony i natychmiast natarł na matkę..

— Ja ci zawsze powtarzałem, że ty temi wierszami polskimi przewrócisz chłopcu w głowie i w nieszczęście wtrącisz jego, mnie, siebie, nas wszystkich! Dzisiaj wezwał mnie nagle p. bezirksvorsteher (naczelnik powiatu) i oświadczył surowo, że »Karola wraz z Gustawem ze szkół wypędzą, że ich nie przyjmą już do żadnego gimnazjum, bo to buntownicze duchy, *verfluchte Polaken!*«... Karol rozpisywał zaproszenia na nabożeństwo, poznano jego rękę!

Rozprawa pomiędzy mężem - Niemcem i żoną - Polką była głośna i ostra. Kobieta polska nie dawała jednak za wygraną i zaczęła przekonywać męża coraz płomienniejszymi słowami... Wreszcie uspokoił się biedny, przelękniony urzędnik i wróciwszy do swego pokoju, mruknął po niemiecku:

— W gruncie rzeczy straszna to rzecz być niewolnikiem!

Chłopaki przez całe następne półrocze szkolne rozmawiali już jeno o Polsce i o Litwie, o której głuche tylko doszły ich wieści. Tęsknili zaś do Litwy dlatego, że była matką wieszczą, Adama Mickiewicza, którego wielkość przeczuwali już w pacholęcym wieku. Często też wychodzili na wysokie wzgórza, w mniemaniu, iż ztamąd obaczą Litwę... Wydawała im się bliską, bo ją kochali!...

Minęło lat parę... Chłopcy kończyli czwartą klasę gimnazjalną. Jeden tylko był wówczas profesor Polak w gimnazjum, ks. katecheta. Ten poznawszy gorącą duszę chłopaków, umiłował ich jak ojciec. Ostatniego wieczora przed rozdaniem świadectw, kazał chłopcom przyjść do siebie, zamknął ostrożnie drzwi na klucz, zaprowadził do drugiego pokoju, w którym okna były szczelnie przyślonięte i wydobyl z szafki parę książek.

jej czynach i zasługach na śmierć zapomniano! Nazajutrz po ocaleniu Wiednia, dnia 14. września 1683 roku, gdy król Jan III. na czele rycerstwa polskiego wjeżdżał w mury tego miasta, ludność padała przed nim na kolana, całowała szaty królewskie z radości i wołała: „Zbawco nasz jedyny!“... Ale kiedy w 200 lat potem wznoszono w tymże samym Wiedniu, w cześć owego oswobodzenia, tablicę pamiątkową, to niemieccy sztukmistrze na pierwszym tablicy tej miejscu usadowili Starenberga, komendanta stolicy, jakby on był jej obrońcą, obok niego ustawili i innych swoich wojaków, a naszego Sobieskiego wcisnęli gdzieś w kąt tak daleko, że go żadne nie odzyska oko!

Tyle zdoła powiedzieć pycha własna i zapomnienie prawdy, zwłaszcza, gdy ta wyszła od Narodu rozszarpanego, osłabionego, znużonego, w upadku... Wszakże to Prusacy, kiedy zajęli dzielnicę wielkopolską i przerabiali na swój ład szko-

ły fundowane przez słynną naszą Komisję edukacyjną, to wykrzykiwali, że oni dopiero „przychodzą nas uczyć i wyciągać z ciemnoty“, w której do ich przyjscia pogrążony był jakoby cały nasz Naród?! W rzeczy zaś samej owa „pruska oświata“ polegała na tem tylko, że usuwano ze szkoły mądre przepisy i również mądre książki polskie Komisji edukacyjnej, a starano się napakować do głów dziatwy naszej niezrozumiałe dla niej wierszydła i bajki szwabskie! Ale, że w ręku Niemców była władza i gazety, które trąbiły po świecie o dobrodziejstwach Prusaków i ich cywilizacyi, tedy świat ten począł rzeczywiście wierzyć ich słowom i uważać Polaków za „barbarzyńców!“...

I oto w takich chwilach, jak się rzekło, upadku, zapomnienia prawdy, a panowania fałszu, pojawia się Adam Mickiewicz i mocą swojego geniuszu, swojej myśli, zadaje kłam tym fałszom, przywraca świetność i blask imieniowi pol-

— Czytaliście wy Mickiewicza? — zapytał.

— Ach, niestety! bardzo mało, i to z odpisów. Nigdzie nie mogliśmy go dostać. Ludzie boją się nawet o nim wspominać!...

— A »Pana Tadeusza« znacie?

— O, gdyby dożyć tego szczęścia!

— Otóż to jest »Pan Tadeusz«, a to »Grażyna« i »Konrad Wallenrod«... W nich zdrowie narodowe! Dam wam je do przeczytania, ale pod warunkiem, że nikomu, prócz matek waszych, nie pokażecie. Chować mi zawsze książki te cudowne na spodzie kufierka, a czytać tylko w ogrodzie lub w lesie...

U ks. proboszcza, w miasteczku owem, nad rzeką Łomnicą, była w dużym sadzie samotna pasieka. Tam ukryci przez całe wakacje, napawali chłopcy dusze swe zachwytem, uczyli się Mickiewicza na pamięć. Urastali ztąd w Polaków!...

Tak, w dalekich zakątkach niemieckoruskich, powstał liczny zastęp szlachejnych serc, które zapragnęły już do ostatniego tchnienia służyć Ojczyźnie, pracować dla niej i kochać ją bez granic!

I w ten sposób w całej drogiej Polsce naszej, od morza do morza, nieśmiertelne, a tak zaciekle prześladowane przez rządy i ich siepaczy dzieła Mickiewicza były budziicielami i szerzycielami myśli polskiej, tworzyły Polaków, aż wreszcie po latach spełniło się jedyne, najgorętsze życzenie Adama, gdyż jego

...»księgi zbłądziły pod strzechy«...

Hugo Zatej.



skiemu, podnosi do większej jeszcze znacności, aniżeli była, siłę a żywotność ducha polskiego! Obok niego, jako nie-zrównanego mistrza słowa, obok niego, jako syna poniewieranego i deptanego Narodu, mogli spólczesni podstawić mu do miary tylko trzech ludzi: Gethego niemieckiego, angielskiego Bajrona i Puszkina z Rosyi, głośnych poetów. Lecz wszystko to przecie dzieci najpotężniejszych narodów! Inne, słabsze ludy i na to zdobyć się nie mogły, ba, nawet taka Francya nie wykaże piewcy na podobieństwo Mickiewicza... A i z tych trzech wymienionych, nie każdy i nie we wszystkim mógł dorównać naszemu Adamowi; nie zawsze mają oni tyle ognia i piękna w swoich słowach; nie zawsze tak zacnie brzmi ich pieśń; nie zawsze wychodzą do ludzi z duszą tak czystą, jak on; nie zawsze potrafią zapanować nad brudnymi namiętnościami człowieka i podnieść go do nieba, jak nasz Mickiewicz...

A już wszystkich prześcignął on miłością Ojczyzny i myślą narodowości!

Zaznaczyliśmy to raz, iż każdego, nie tylko z owych spólczesnych poetów, ale wszystkich wielkich we wszech wiekach i narodach przed Mickiewiczem, gdybyś przebrał w inną szatę, chadzałby w niej tak dobrze, jak we własnej... Przetłómacz, na przykład, Szekspira z angielskiego na język niemiecki, a nikt nie pozna, że to był Anglik, nie zaś Niemiec. Gethem mógł być tak dobrze Anglik jak i Moskal, a znów Bajron wcale łatwo zostałby Francuzem lub Moskalem. Nic tam u nich nie ma narodowego, nic nie przemawia za tem, z jakiego oni pochodzą narodu, nie odczuwają bowiem jego radości ani bólów, nie wskazują dróg własnym rodakom, ani też w ogóle nie znaczą, jak wielkie jest znaczenie narodowości w życiu ludów...

U Mickiewicza inaczej! On pierwszy, jako wielki poeta, wskazał ludzkości myśl narodową, która później stała się czynem

i życiem ludów, dźwignią polityczną Europy. Od niego to sprawa narodowości wysunęła się naprzód, jako najważniejsza sprawa ludzka. A podniósł ją jako Polak, w imię gorącej miłości własnej Ojczyzny...

...»Miłość moja na świecie,
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku,
Jak owad na róży kwiecie;
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku.
Ja kocham cały Naród! Objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia,
Przycisnąłem tu do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec;
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić...»

Tak mówił on sam o sobie pod postacią Konrada w „Dziadach“.

Z prawem zaś każdej narodowości do własnego, niezależnego bytu, łączył ściśle Mickiewicz i wolność ludów i wolność ludu. Nie chciał on słyszeć o tem, aby naród, choćby niepodległy i z własnym rządem, mógł być szczęśliwym pod tyranami... Naród powinien być nietylko niepodległym, ale i wolnym, nie niewolnikiem rządu:

...»O wojnę powszechną za wolność ludów,
Prosimy Cię, Panie!«...

wołał w „Księgach pielgrzymstwa polskiego“ w oddzielnej litanii pielgrzymskiej.

A choć słowo to u mistrza słowa starczyłoby za czyny, bo ono samo przenikało tłumy i budziło do czynów, to jednak nie wahał się Mickiewicz oddać siebie samego i krwi własnej na ołtarzu żądanej przez się wolności... Toż, gdy zaświtał rok 1848, rok wiosny ludów i wybuchły wszędzie rewolucye przeciw rządowi tyrańskiemu, Mickiewicz utworzył legion polski i z Rzymu na jego czele wyruszył do Lombardyi, do Medyolanu w obronie powstającej tam wolności Włoch... Stanął on na tej samej ziemi włoskiej, na której przed pół wiekiem

czem bez ziemi, orędownikiem spraw swej Ojczyzny u narodów obcych, głosicielem jej krzywd i praw podeptanych!

Podezas wygnania w Rosyi, acz okoliczności nie sprzyjały, utworzył Mickiewicz szereg drobniejszych wierszy i dwa dzieła niepomiernej wartości: »Sonety« (w roku 1826) i »Konrada Wallenroda« (w roku 1828). Sonety, króciutkie poemaciki o cudownej formie i czarującym języku, opiewają bądź uczucia miłosne, bądź poświęcone są opisowi nadmorskiej krainy Krymu, po którym Mickiewicz podróżował (w roku 1825), będąc w Odessie. Te drugie, zwane »Sonetami krymskimi«, są nie tylko arcydziełem, przemawiającem do duszy głębokością i siłą myśli, ale wystawiają nadto rozczulające świadectwo miłości, jaką Mickiewicz otaczał kraj rodzinny, bo choć ten Krym tak piękny, choć cudami nęcił i wabił, mimo to wygnaniec-podróżnik wzdycha zawsze do nieba i ziemi biednej, swojej Litwy!

Innemi tonami przemawia do duszy czytelnika groźna powieść »Konrad Wallenrod«. Treść jej stanowi walka Litwinów z Krzyżakami, walka dwóch potęg wrogich, a nieprzejednanych, z której Litwini mają wyjść pokonani i powaleni u stóp zwycięzcy. Ale w narodzie litewskim powstaje mąż, Konrad Wallenrod, który widząc zagładę Ojczyzny, wyrzeka się szczęścia osobistego, porzuca ognisko domowe i czyni ze siebie ofiarę na jej zbawienie! Konrad wstępuje do zakonu Krzyżaków, zostaje jego wielkim mistrzem, gubi siebie, ale przedewszystkiem swoich wrogów, jak biblijny Samson, naigrawających Izraelowi Filistynów. Myśl tego poematu: poświęcenie się dla Ojczyzny bez wszelkich warunków i zastrzeżeń, (połobieństwo rozgrywającej się w nim historii do losu Polaków wobec moskiewskich ciemżyców), zrozumiała od razu cała Polska. Mickiewicz przemówił do sumienia Narodu swego porwijąco, wstąpił nim do szpiku i kości!

Z innych utworów, które powstały w tym okresie, należy jeszcze wymienić poemat »Farys«, przedstawiający pod postacią jeźdźca arabskiego, człowieka niezachwianego, dążącego do celu i dopinającego go pomimo nadludzkich przeszkód i trudności...

Odbicie Mickiewicza od brzegów rosyjskich rozpoczyna nową tułaczą epokę jego żywota. Wstąpiwszy na ziemię niemiecką, w Berlinie, powitany był przez bawiących tam Polaków jako wieszcz polski, w Wejmarze przez Gethego, największego niemiec-

kiego poetę. W dalszej podróży, którą odbywał w towarzystwie przyjaciela wileńskiego, Odyńca, zwiedził Czechy, okolice nad Renem, Szwajcaryę, północne Włochy, a wreszcie z »wielkiem wzruszeniem« wjechał do Rzymu.

W wiecznem mieście mieszkał Mickiewicz prawie przez dwa lata (od listopada roku 1829 do kwietnia roku 1831), przerywając pobyt w niem wycieczkami na południe (do Neapolu, Sycylii), lub na północ do Szwajcaryi. Przez te dwa lata poznał wiele krajów i miast, pięknych, szczęśliwych i bogatych, wiele ludzi i to pierwszorzędnego znaczenia, postawionych bardzo wysoko czy stanowiskiem politycznym, czy rozumem, czy dziełami pióra, pędzla lub ryłca. W Rzymie przebywał najczęściej w domu ks. Wołkońskiej, najchętniej zaś u rodziny hr. Ankwiczów, których córka, Henryka Ewa, swoją rzewnością, prostotą i religijnością oddziaływała wielce na serce poety. Ale marzenia jego i teraz się nie spełniły, albowiem biedny, chociaż wielki poeta, był za małym dla dumnego ojca Ewy. Hołdy i uznania, które otaczały Mickiewicza, nie wbiły go wcale w dumę, a był na pozór pomyślny, nie mógł uczynić szczęśliwym tego, którego w kraju jasnego nieba i róż żarła tęsknota do śniegów i lasów nieśczęśliwej Ojczyzny...

W Rzymie to otrzymał Mickiewicz wiadomość o wybuchu powstania i o wojnie narodowej w roku 1830 przeciw Rosyi... Na Paryż i Drezno podążył do Księstwa Poznańskiego, aby stamtąd przedrzeć się przez granicę pruską na pole walki... Ale było już za późno, Warszawa się poddała! »Bóg mi nie pozwolił — pisał Mickiewicz do jednego z przyjaciół — być uczestnikiem w tak wielkiem dziele. Żyję tylko nadzieją, że beczynie ręki w trumnie na piersiach nie złożę«...

Po zniweczonych nadziejach wojny, po strasznym pogromie narodowym, udał się Mickiewicz do Drezna, a stamtąd z tysiącami wygnaneńców polskich, którzy uszli srogiej zemsty wrogów, na emigrację, do Paryża.

W czasach tych, od opuszczenia Rzymu do osiedlenia się w Paryżu, w czasach zgryzoty, rozpacz, zwątpienia i wszelkiej nędzy, z którą połączone jest życie wygnaneńca, okazał Mickiewicz, że ręk w beczynności nie złożył... Oprócz bowiem wzniosłych wierszy patryotycznych, jak »Do matki Polki«, jak »Reduta Orдона« i innych, stworzył wtedy dzieła, które nowe liście wplotły do wieńca jego chwały, a Narodowi naszemu przyniosły ulgę w cierpieniach, dodały sił w upad-

ku. W Dreźnie wyśnił z duszy zbolącej poemat »Dziadów« część III. i porywająco przedstawił w nim krwawe prześladowanie młodzieży wileńskiej przez siepaczy moskiewskich w latach 1823 i 1824. W poemacie tym nie chodziło Mickiewiczowi tylko o to, by wznowić w pamięci ziomków straszliwe chwile niedawnej przeszłości, lecz aby pod wyobrażeniem mąk i cierpień młodego pokolenia, przedstawić męki i cierpienia całej Polski od chwili jej upadku, by pod postacią bohatera, głównej osoby »Dziadów«, Konrada, przedstawić swoje bole, swojego ducha katusze, i wyprowadzić z nich tę naukę, że nie sam rozum, choćby wzbity pod obłoki, nie samo uczucie, choćby najgorętsze, rozstrzygają o wartości poświęceń człowieka, ale pokora i wiara. W tymże samym roku 1832, wyszły z pod pióra poety w Paryżu »Księgi Narodu i pielgrzymstwa polskiego«, kreszące w sposób biblijny znaczenie Polski w dziejach świata i posłannictwo emigracyi (pielgrzymstwa) poza granicami Ojczyzny.

Następne dwa lata pracował Mickiewicz, pomimo swarów emigracyjnych i cierpień, jakie mu przysporzyła śmierć kochanego przyjaciela, Stefana Garczyńskiego, nad największym dziełem swoim, »Panem Tadeuszem«.

»Pan Tadeusz«, wydany w Paryżu, roku 1834, jest najbardziej skończonym, najdoskonalszym utworem, na jaki duch i zdolność polskiego Narodu zdobyły się dotąd w piśmiennictwie! Na tle wypadków roku 1811 i wojny napoleońskiej z roku 1812, które jeszcze w dzieciństwie głęboko wstrząsały duchem poety, opowiada on w »Tadeuszu« dzieje sporu pomiędzy dwiema rodzinami litewskimi Sopliców i Horeszków, lecz opowiadanie swoje okrasza tylu innymi ustępami, że wszystkie razem spływają się w jeden przepyszny, a pełny obraz życia Polski i Litwy owych czasów. Poeta, choć oddalony od Ojczyzny, cudownie maluje w swem dziele jej całe oblicze, z równą miłością wyciąga ramiona do wszystkiego, co na wieki pożegnąć musiał jako wygnaniec, z równą miłością przedstawia tam panów i szlachtę, jak chłopów i żydów, pałace i dwory, jak zaścianki i chaty... A już czem najbardziejścią »Pan Tadeusz«, to czarownemi obrazami przyrody, to obrazami polskiej ziemi i nieba, polskich lasów i pól, polskich drzew i kwiatów, które tyle życia wlewają w serce, że raźniej bić poczyna i goręcej uczy się kochać ojczystą ziemię...

W roku 1834, postanowił Mickiewicz

stałe zamieszkać w Paryżu i ożenił się z Celiną Szymanowską, córką sławnej artystki, w której domu bywał podczas pobytu w Petersburgu. Przykre jednak stosunki majątkowe mąciły spokój i szczęście pożycia domowego, zmuszały wielkiego poetę do pisania po francusku (»Konfederaci barscy« i »Jakób Jasiński«) i do szukania innego zajęcia, któreby mu wraz z rodziną zapewniło środki do życia. Wskutek tego przeniósł się w roku 1839 do szwajcarskiego miasta, Lozanny, gdzie był profesorem akademii. Stąd powołał go rząd francuski, w roku 1840, do Paryża, do najwyższej tamtejszej szkoły, aby tam pouczał o piśmiennictwie narodów słowiańskich.

Przez cztery lata tedy wykładał Mickiewicz na pierwszej wszechnicy europejskiej w języku francuskim, panującym i rozumianym na całym świecie, dzieje piśmiennictwa słowiańskiego i polskiego, a słynne wykłady jego ściągały nie tylko liczną młodzież, ale także najznakomitszych uczonych francuskich.

Szcześliwa ta gwiazda niedługo jednak świeciła Mickiewiczowi. W roku 1844 odebrał mu rząd tę posadę »ze względów politycznych«... I od tej też chwili toczyły się dni wielkiego człowieka smutno i gorzko, odąd stapał po ciernistej drodze, zmuszony będąc nieraz walczyć z niedostatkiem!

Ale pomimo bólów i zawodów, nie upadł Mickiewicz i nie oddał się wątpieniu... I owszem, był on zawsze na stanowisku, gdy chodziło o dobro jego Ojczyzny, gdy potrzeba było wystąpić w obronie wolności i być jej orędownikiem! Dowodzi tego rok 1848, kiedy pospieszył do Włoch z legionem rodaków-tulaczy, którzy mieli dopomagać uciskniomym w dobrej ich sprawie, a potem stać się obroną własnej Ojczyzny.

W marcu, roku 1855, stracił Mickiewicz żonę, a w kilka miesięcy potem, wysłany przez rząd francuski w sprawach politycznych do Turcyi, gdzie podczas wojny wschodniej tworzyć się zaczęły zastępy wojska polskiego, zmarł w Konstantynopolu, dnia 26. listopada, roku 1855.

Zwłoki poety przewieziono do Francyi i pochowano na cmentarzu pod Paryżem, gdzie przedtem spoczęła jego żona.

Więść o zgonie Adama uderzyła w całą Polskę jak grom z jasnego nieba, odczuwano, że uleciał z rozbitego Narodu duch wielki, który był »mlekiem i krwią dla ludzi swego pokolenia«...

I nie mogło być inaczej! bo popatrzymy tylko jak wielkie zadanie spełnił Mickiewicz dla Narodu...

Jako młodzieniec staje się on nauczycielem młodzieży w gorących pieśniach filareckich i wskazuje jej, jaką ma być młodzież polska. Za młodu też ukochał lud polski, a miłość ta nie opuszczała później nigdy naszego wieszca. Młodzieży, pytającej co ma robić, odpowiadał: »pracuj nad ludem«; rodaków, odwiedzających go na obczyźnie, pytał znowu: »czy wydają książki dla ludu?«; a w pismach swoich wyraził się, że najgodniejszym miłości i szacunku jest lud z pod strzech wieśniaczych, bo »pracując w pocie czoła około roli, przedstawia w sobie i wykonywa najstarsze prawo religijne na ziemi«... Miłość młodości i ludu, miłość osobista, której dał wyraz w II. i IV. części »Dziadów«, przemienia się rychło na miłość najwyższą na ziemi, na miłość Ojczyzny! On okazał, jak za Ojczyznę poświęcić się należy, jak ją kochać, jak za nią i przez nią cierpieć, jak dla niej żyć.. Jak wzniosłym jest nauczycielem Narodu, jak troskliwym jego pocieszycielem w chwilach wielkiej niedoli!

Wpływ Mickiewicza na współczesnych i przyszłych pisarzy był olbrzymi. Dziełami swemi, które wysnuł z serca i ducha w prawdzie, otworzył poezji polskiej nowe drogi i wskazał nowe cele, do których zawsze zdążać powinna, jeżeli ma być nawskróś polską i narodową. Stąd cały nowy okres piśmiennictwa polskiego, którego początek dał Mickiewicz i który wzbogacił swemi arecydzielami, nazywa się »epoką Mickiewicza«.

Każdy naród wielki zasługuje na miano wielkości tylko przez swoich wielkich ludzi i to ludzi ducha. Niemiec mówi, że należy do narodu wielkiego, bo wydał Gethego i Szillera; Anglik, bo ma Szekspira i Bajrona; Polak, bez bytu politycznego, mówi i mówić będzie: »Nie upadłem, bo z krwi i kości Narodu mojego wyszedł wielki Adam Mickiewicz!«

Z tych powodów otaczamy Mickiewicza taką czcią i miłością, z tych powodów sprowadzono zwłoki jego z dalekiej ziemi francuskiej, w roku 1890 i położono w grobach królów i bohaterów polskich, z tych wreszcie powodów święci cały Naród polski królewskim obchodem setną rocznicę urodzin jednego z największych, najczystszych i najzasłużeńszych synów swoich!

Dzieła Mickiewicza mają do dzisiaj około 30 wydań zbiorowych, pomiędzy którymi do

najbardziej pełnych i starannych należą: wydanie z lat 1860 i 1861 w Paryżu w 6 tomach, wydanie z roku 1880 w Paryżu przez dzieci poety dokonane w 11 tomach, wydanie we Lwowie z roku 1885 w 4 tomach i tamże z roku 1893 w 4 tomach. We Lwowie też zaczęto wydawać nakładem i staraniem Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza nowe wydanie, które będzie najpełniejszym i najstaranniejszym ze wszystkich, a zawrze się w 12 tomach. Najlepsze wydanie wykładów Mickiewicza w akademii francuskiej wyszło w Poznaniu w roku 1865, pod tytułem »Literatura słowiańska wykładana w kolegium francuskim« w 4 tomach. Nadto przedrukowano utwory Mickiewicza setki razy w wydaniach przepysznych i najprostszych, nieraz kilkugroszowych. Mają także dzieła Mickiewicza wydania popularne, czyli ludowe, których cena wynosi 1 rubel lub 1 złoty.

Przyszła też chwila, o której jako o najwyższej nagrodzie za swoje trudy i prace marzył poeta, żeby »księgi jego zbłądziły pod strzechy« tych, których najbardziej ukochał.. Oto »Macierz polska« wydała naprzód najpiękniejszy utwór Mickiewicza »Pana Tadeusza« za 10 krajcarów, a tego roku »Pisma«, obejmujące »Ballady i Romanse«, »Grażynę«, »Konrada Wallenroda« i »Wiersze wybrane« za tą samą cenę. Z dumą przeto możemy powiedzieć, że tak tanich książek nie mają nawet ani bogaci Francuzi, ani Niemcy, że prawie żaden pisarz nie rozszedł się w takiej ilości, jak Mickiewicz w »Panu Tadeuszu«, którego dotąd w wydaniu »Macierzy« zakupiono przeszło 65.000 egzemplarzy!

O Mickiewiczu pisano tyle, że z wszystkich rozpraw, książek i prac jemu poświęconych, złożyłby się dziś okazały księgozbiór, najobszerniej zaś życie jego opisali Piotr Chmielowski (w roku 1886, 2 tomy), Władysław Mickiewicz (syn Adama, w roku 1890, 4 tomy) i Józef Kallenbach (w roku 1897, 2 tomy).

Utwory Mickiewicza tłumaczono na wszystkie prawie języki cywilizowanego świata, na angielski, francuski, hiszpański, szwedzki, włoski i niemiecki, na wszystkie języki słowiańskie, a nawet na arabski i hebrajski*).

Wilhelm Bruchnalski.

*) Rzecz niniejsza napisana została dla »Encyklopedyi ludowej« wydawanej przez »Macierz polską«.



Złote myśli z dzieł Adama Mickiewicza.

...Nazwał się Barankiem, więc musiał Panie,
Rodzić się wśród pasterzy, w stajence na sianie.

*

...Wierzysz, że Bóg się zrodził w Betlejemskim
[żłobie,
Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie!

*

...Do nieba patrzysz w górę, a nie spojrzysz
[w siebie;
Nie znajdzie Boga, kto Go szuka tylko w niebie!

*

...Ile się dusza wzruszy, tyle Boga wzruszy,
O ile dusza w Bogu, o tyle Bóg w duszy.

*

...Wołasz Boga, On często schodzi pokryjomu,
I puka do drzwi twoich, aleś rzadko w domu.

*

...Bóg sam może świat zniszczyć i drugi wy-
[stawić,
A bez naszej pomocy, nie może nas zbawić!

*

...Prócz duszy i Boga
Wszystko minie na świecie: szczęście i niedola.

*

...Bóg nie darmo nie daje, lecz wszystko otwiera,
I każdy z Boga tyle, ile chce zabiera.

*

...Największego grzesznika Bóg sił nie pozbawia,
Tylko na karę własnym siłom go zostawia.

*

...Dwie istoty szczęśliwe nawet na tym świecie,
Bo zawsze bliskie Bogu: kobieta i dziecię!

*

...Duch jest budowlą, ciało jako rusztowanie,
Musi być rozebrane, gdy budowla stanie!

*

...Za co człowiek na bliźnich tak często uderza,
Jak na dzikie zwierzęta? Bo w sobie ma zwierza.

*

...Niesprawiedliwość ludzkie rodziła plemiona,
Chociaż wyszliśmy wszyscy z jednej matki łona.

*

...Na wyższych fundamentach, wyższy mur stać
[może;
I wyższy rozum tylko na głębszej pokorze.

*

...W wielkiem dziele
Dobrze, kto z Bogiem pczyną.

*

...Chcąc mnie sądzić, nie zemną trzeba być, lecz
[we mnie.

*

...Miej serce i patrzaj w serce!

*

...To tylko dzieło warte czegoś, z którego
człowiek może poprawić się i mądrości nauczyć.

*

...Ludzie dobrze sądzą, zaczynając od dobrej
[strony.

*

...Jeśli masz się do dzieła ważnego sposobić,
Pomyśl najpierw, czy je chcesz i czy umiesz
[robić.

*

...Po tem wyższego męża możesz poznać w tłumie,
Że on zawsze to tylko zwykł robić, co umie.

*

...Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu
[inna,
Bo nie jest bez grzeczności i miłość dziecinna,
I wzgląd męża dla żony przy ludziach, i pana

Dla sług swoich; a w każdej jest pewna od-
[miana.

Trzeba się długo uczyć, ażeby nie zbłądzić,
I każdemu powinna uczciwość wyrządzić.

*

..Serce nie sługa, nie zna co to pany,
I nie da się przemocą okuwać w kajdany.

*

...Wielką siłę ma ślubna obrączka.

*

...Wszystcy chciejmy dokonać, dokona kto może.

*

...Rozpaczy oddać się nie godzi:
Jeśli nas dzisiaj zawiodły nadzieje,
Szcześniejsze jutro może wynagrodzi.
Bądźmy cierpliwi.

*

...Spólna moc tylko zdoła nas ocalić.

*

...Ze słabością łamać uczmy się za młodu.

*

...Razem młodzi przyjaciele!
W szczęściu wszystkich są wszystkich cele.

*

...Nie oglądać się na nikogo, tylko na siebie.

*

...Pamiętajmy, że są nieszczęśliwsi od nas,
a przecież nie upadają na duchu.

*

...Cechą dobrych ludzi jest, że ufają w lepszą
[przyszłość.

*

...Nawet głupi się przydadzą,
Byle tylko poczciwi i pod mądrych władzą.

*

...I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeśli poległem ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.

*

...Nikt nie zagrzebie
Ducha swobody, chyba on sam siebie!

Bo własne tylko upodlenie ducha,
Ugina wolnych szyję do łańcucha.

*

...Pan Bóg kiedy karę na naród przypuszcza,
Odbiera naprzód rozum od obywateli.

*

...Ładem domy i narody słyną,
Z jego upadkiem domy i narody giną.

*

...Sami wolni, uczynmy i włościan wolnymi.

*

...W każdej chwili żywota,
Czy przy pługu, czy w koronie,
Niechaj ci w umyśle stoją:
Ojczyzna, nauka, cnota!

*

...Polak, chociaż ztąd między narodami słynny,
Że bardziej niżli życie, kocha kraj rodzinny,
Gotów zawdy rzucić go, puścić się w kraj

[świata,

W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata,
Walcząc z ludźmi i z losem, dokąd mu wśród
[burzy
Przyświeca ta nadzieja, że... Ojczyźnie służy!

*

...Kościuszko, naczelnik naszego Narodu
Wielki człowiek! a chodził w krakowskiej su-
[kmanie.

*

...Kto Polak, dla kraju radby coś okazać,
Choć duszę oddać!

*

...Przeciwko Ojczyźnie można ciężko grze-
szyc mową i myślą, a każdy z tych grzechów
nie ujdzie swej kary!

*

...Nie ma życia, gdzie nie ma Ojczyzny!

*

...Człowiek tylko w Ojczyźnie może być we-
sołym, bo tam tylko łąda rzecz uszczęśliwi.

*

...Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;
Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił!

*

...Obchodźcie święta nasze narodowe, obyczajem przodków naszych, idąc z rana do kościoła i poszcząc dzień cały. A pieniądze, oszczędzone dnia tego od gęby waszej, dajcie starszym na karmienie matki Ojczyzny. A takiego obchodu, ani urząd żaden nie zabroni, ani potrzeba na taki obchód najmować domy wielkie i schodzić się gromadnie na rynkach.



Wiadomości handlowe.

Ceny zboża za 100 kilo bez worka.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów. Pszenica gotowa 13 30 do 13 75, żyto gotowe 10 — do 10 50 owies obrotowy 8 70 do 9 10, jęczmień 9 — do 10 —, rzepak — do —, linianka — do —, groch 9 — do 9 10, wyka 6 75 do 7 50, bobik 8 — do 8 50 hreczka 9 25 do 10 50 Kukurudza nowa 7 — do 7 25, kukurudza stara 6 50 do 6 75 chmiel (za 56 kilo) — do —, konieczyna c. czerwona 30 — do 45 —, konieczyna biała 25 — do 40 —, konieczyna szwedzka 35 — do 70 — tymotka 15 — do 20 —.

Kalendarzyk tygodniowy.

Maj.

Uroczystości świętych:

- 22. Niedziela: Julii panny.
- 23. Poniedziałek: Dezyderyusza.
- 24. Wtorek: Joanny wdowy.
- 25. Środa: Urbana.
- 26. Czwartek: Filipa.
- 27. Piątek: Jana papieża.
- 28. Sobota: Wilhelma.

1. Lista składek

na pomnik

Adama Mickiewicza

we Lwowie.

Złożyli: Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy, 1.000 złotych; galicyjski Bank kredytowy 500 złotych; konwent OO. Dominikanów w Podkamieniu 5 złotych; Augustowie Balasitowie 20 złotych; Jan Kazimierz Zieliński 25 złotych; Jan Sanocki 1 złoty; konwent OO. Dominikanów w Żółkwi 20 złotych; galicyjski Bank hipoteczny 1.000 złotych; razem 2.571 złotych.

OGŁOSZENIA.

OGłoszenie.

„Macierz Polska“, z powodu setnej rocznicy urodzin wieszczka Adama Mickiewicza, wydała swoim nakładem:

Nr. 70.

Pisma poetyczne Adama Mickiewicza,

zawierające *Konrada Wallenroda, Grażynę, Ballady i romanse* i wiersze wybrane 1817—1832. Cena w broszurze (16 arkuszy druku) 10 ct., w oprawie 24 ct., w ozdobnej oprawie z portretem wieszczka 30 ct.

Nr. 71.

O życiu i dziełach Adama Mickiewicza,

przez profesora Czesława Pieniżka. Rzecz za lecona przez komitet obchodu jubileuszowego Adama Mickiewicza we Lwowie (z obrazkami). Cena w broszurze 10 ct.

Powyższe książki nabywać można w Biurze „Macierzy Polskiej“ Lwów, ulica Bato-rego l. 36, I piętro.